


EKOREPORTAŻE JANA MENCWELA I MICHAŁA KSIĄŻKA W ŚWIETLE PARADYGMATU DZIENNIKARSTWA EKOLOGICZNEGO

Edyta Żyrek-Horodyska

 0000-0002-7276-1736

Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Jagielloński

ABSTRACT

Ecoreportages by Jan Mencwel and Michał Książek in the Context of the Environmental Journalism Paradigm

The article aims to discuss the characteristic features of ecological reporting in the context of the main assumptions of the paradigm known as ecological journalism. The research was conducted using the close reading method and ‘green reading’ practices developed in the field of ecocriticism. The author analyzes two reportages: “Betonosis. How Polish Cities Are Being Destroyed” by Jan Mencwel and “Atlas of Holes and Cracks” by Michał Książek. The author of the article verifies the hypothesis whether the reporters who present the plant history of the city from different perspectives, create texts corresponding to documentary and intervention journalism. The research showed that the authors of both ecoreportages think about the protection of urban nature in ethical terms and that they expose the performative nature of their publications.

Keywords: ecomedia, ecoreportage, ecojournalism, Jan Mencwel, Michał Książek

Wprowadzenie

Filip Springer, zapytany o to, dlaczego w książce „Mein Gott, jak pięknie” odszedł od klasycznej formy reportażowej w stronę inspirowanej faktami beletrystyki, jako ważną motywację wskazał chęć ocalenia przyrody Ziemi Odzyskanych przed inwazją masowej turystyki. Reporter odniósł się tym samym do siły oddziaływania

twórczości *non-fiction*, która – przywracając wspólnotowej pamięci określone miejsce – może *de facto* doprowadzić do jego przyrodniczej destabilizacji, a nawet zniknięcia.

Mam [...] ogromny lęk – wyznał Springer – że pisząc o tych ziemiach, przyczyniam się do tego procesu. Tak się stało z opisaną przeze mnie w debiutanckiej książce *Miedzianka*. Ona w efekcie jeszcze raz zniknęła. Turystyka w masowym wydaniu zabija i zdeptuje wszystko. [...] Dlatego wielu miejsc w tej książce nie opisałem albo zmieniłem im nazwy. Zbyt często zakrzykiwałem „Mein Gott, jak pięknie!”, żeby teraz tak łatwo to oddać (Święcicka 2023).

W decyzji o odejściu od klasycznego reportażu ku genologicznie rozmytej powieści reportażowej pobrzmiewa pragnienie wypracowania przez dziennikarzy najbardziej adekwatnych technik mediatyzowania pozaludzkiej natury. Przyjęciu etycznej postawy wobec przyrody towarzyszy nierzadko również chęć przełamania wyraźnie dominującej w dyskursie medialnym antropocentrycznej perspektywy i rozszerzenia jej o ekologiczną optykę.

Celem niniejszego artykułu jest analiza krystalizującej się w ostatnich latach poetyki ekoreportażu w kontekście rozwijającego się dynamicznie paradygmatu określanego mianem dziennikarstwa ekologicznego (ang. *environmental journalism*). Ten apelujący o ochronę środowiska naturalnego subgatunek reportażowy wyraza z eksperymentalnych praktyk genologicznych i – jako taki – ma charakter nie tylko dokumentarny, ale także interwencyjny. Z jednej strony utekstwia procesy środowiskowe i zachęca do etycznej lektury, z drugiej – poprzez wygenerowanie wśród odbiorców rzeczywistej zmiany postawy w stosunku do świata roślin i zwierząt – ma ambicję performatywnego oddziaływania na czytelników.

Przedmiotem szczegółowych analiz, przeprowadzonych przy wykorzystaniu metody *close reading* i rozwijanych na gruncie ekokrytyki praktyk „zielonego czytania” (Tomaszewska 2018), czynię dwa tomy reportażowe, w których problematyka ekologiczna rozważana jest w kontekście geopoetyckiego mapowania miejskiego krajobrazu: „Betonozę. Jak się niszczy polskie miasta” (2020) Jana Mencwela oraz „Atlas dziur i szczelin” (2023) Michała Książka. Autorzy tych prac – operujący bogatym ekopoetyckim instrumentarium – z różnych perspektyw i przy pomocy odmiennych środków wyrazu mediatyzują „roślinną historię miasta” (Zgoła 2018). Jednocześnie wpisują swe teksty w ramy reportażu ekologicznego, otwarcie promującego zaangażowanie w ochronę środowiska naturalnego i szacunek dla wszystkich konstytuujących je gatunków.

Twórcy „Betonozy” oraz „Atlasu dziur i szczelin” swą uwagę koncentrują wokół przyrody terenów zurbanizowanych, dążąc do przełamania wizerunku miasta li tylko jako „produktu mentalnego cywilizacji” (Korczyńska-Partyka 2018, s. 138). Dobrosława Korczyńska-Partyka wskazuje, iż

obecnie myślenie o mieście w kategoriach ekologicznych, a więc ujmujących przestrzeń urbanistyczną jako specyficzne środowisko, w którym dochodzi do wzajemnego przenikania się elementów przyrodniczych i technologicznych,

podejmowane jest przede wszystkim w kontekście idei zrównoważonego rozwoju (Korczyńska-Partyka 2018, s. 139).

W swych urbanistycznych reportażach Mencwel i Książek rejestrują życie miasta z ekoperspektywy, uprzywilejowując przy tym odmienne techniki jego mediatyzowania. O ile tekst pierwszego autora zdominowany został przez wpisujące się w optykę ekocydu (Ubertowska 2013) widmo nieodwracalnych zmian dokonujących się w epoce antropocenu za sprawą nierozważnej aktywności człowieka, o tyle pracę drugiego reportera określić można księgą kontemplacji auratycznie oddziałującej natury. Mimo operowania odmiennymi formami wyrazu obaj twórcy – jak wstępnie zakładam – poddają daleko idącej rewizji antropocentryczne formy dokumentowania miejskiej przestrzeni. Upominają się o to, aby postrzegać ją i opisywać w duchu humanistyki ekologicznej (Domańska 2013), tj. w sposób bardziej kompleksowy, uważny i sprawiedliwy. Pragną widzieć w niej złożone biopolis – obszar, jak pisze Elżbieta Rybicka, splatający „[...] materialne, społeczne i polityczne życie miasta ze środowiskiem przyrodniczym” (Rybicka 2018, s. 59).

Kilka uwag na temat dziennikarstwa ekologicznego i ekomedii

W ostatnich latach dziennikarstwo ekologiczne zyskuje coraz większe zainteresowanie zarówno wśród medioznawców, jak i twórców przekazów medialnych. Magdalena Steciąg rolę tego paradygmatu upatruje w procesach gromadzenia, weryfikacji, przygotowywania oraz dystrybuowania za pośrednictwem mediów wiedzy z zakresu aktualnych wydarzeń związanych m.in. z takimi problemami, jak katastrofa klimatyczna, choroby cywilizacyjne, nierówna dystrybucja korzyści, funkcjonowanie ekosystemów, bioróżnorodność etc. (Steciąg 2008). Badaczka podkreśla, że ten dział dziennikarstwa nie tylko diagnozuje *status quo*, lecz także edukuje odbiorców na temat zagrożeń wynikających z niefrasobliwych działań człowieka. Jako taki „ma do spełnienia pewną misję” (Steciąg 2008, s. 57), której realizacja wymaga wyjścia poza dogmatyczny dla mediów informacyjnych postulat dążenia do obiektywizmu.

Gabi Mocatta definiuje dziennikarstwo ekologiczne jako paradygmat skoncentrowany na analizowaniu interakcji człowieka z jego otoczeniem oraz na badaniu sposobów oddziaływania środowiska na życie człowieka. Ekodziennikarstwo może mieć wymiar zarówno lokalny (np. wówczas, gdy komunikuje o katastrofach naturalnych w danym regionie), jak i globalny (naświetla problemy dotyczące całego świata, takie jak zmiany klimatyczne) (Mocatta 2015). Nierzadko u jego podstaw stoją informacje naukowe, których sposób prezentowania dziennikarz winien dostosować do wymagań zmediatyzowanej rzeczywistości, tworząc komunikat niepozbawiony walorów merytorycznych, ale też uwzględniający potrzeby i oczekiwania masowego odbiorcy.

Mocatta przestrzega, że – niewłaściwie realizowane – dziennikarstwo ekologiczne narażone bywa na powielanie głosów i stanowisk różnego typu instytucji.

Sytuując się blisko świata polityki, która za pomocą konkretnych decyzji oddziałuje na przestrzeń środowiska naturalnego, może zostać wykorzystane jako kanał służący dystrybuowaniu oficjalnych stanowisk rządzących. Z drugiej strony jego funkcjonowanie – zdaniem badaczki – nierzadko opiera się też na współpracy z organizacjami ekologicznymi, dostarczającymi informacji i wskazującymi pracownikom mediów wartość przedstawienia tematy. Sytuując się na styku obu tych pól, dziennikarz tworzący swe materiały w duchu *environmental journalism* musi zatem niezwykle ostrożnie lawirować pomiędzy wartościowymi treściami posiadającymi rzeczywisty walor informacyjny a oficjalnymi komunikatami wpisującymi się w praktyki *public relations* (Mocatta 2015, s. 21).

Ze względu na stopień intensywności zaangażowania dziennikarza w temat Steciąg wyróżnia trzy obszary ekożurnalistyki. Pierwszy określa jako „dokumentalne dziennikarstwo ekologiczne (*nature writing*)” (Steciąg 2008, s. 58), ukazujące – chociażby przy pomocy dyskursu reportażowego – relacje pomiędzy człowiekiem a pozaludzka naturą. Drugi – reprezentowany przez „popularnonaukowe dziennikarstwo ekologiczne (*science writing*)” (Steciąg 2008, s. 58) – wykorzystuje artykuł publicystyczny w celu wyjaśniania w przystępny sposób zagadnień rozważanych na gruncie nauk przyrodniczych. Trzeci obszar charakteryzuje Steciąg jako „zaangażowaną publicystykę ekologiczną (*environmental advocacy*)” (Steciąg 2008, s. 59), realizowaną poprzez komentarz dążący do uwrażliwienia odbiorców na problemy ekologiczne. Zaproponowany przez badaczkę podział obrazuje, w jaki sposób wybór gatunku dziennikarskiego determinuje sposób kształtowania wśród odbiorców proekologicznych postaw.

Jako subodmianę dziennikarstwa ekologicznego traktować można dziennikarstwo klimatyczne (ang. *climate journalism*), nastawione na reprodukcję treści zogniskowanych *stricte* wokół problemów klimatycznych:

Climate journalism is the segment of journalism concerned with climate change, specifically with its characteristics, causes, and impacts in various societal fields, as well as ways of mitigating or adapting to it. This understanding is not tied to a specific journalistic beat or desk – such as the environmental or science desk – but to a topical focus. It includes topics as varied as reporting on the science of climate change, its economic costs, and its impact on the conditions for winter sports (Schäfer, Painter 2021, s. 3).

W 2023 roku na zamówienie European Broadcasting Union (EBU) przygotowany został raport „Climate Journalism that Works – Between Knowledge and Impact”, zawierający szereg wskazówek dla redakcji (ze szczególnym uwzględnieniem nadawców publicznych), w jaki sposób skutecznie informować na temat katastrofy klimatycznej. Dokument ten powstał w oparciu o rozwiązania i strategie stosowane w wybranych *newsroomach* krajów europejskich i pozaeuropejskich. Autorzy wspomnianego badania wychodzą z założenia, że problematyka ekologiczna nie jest w środkach masowego przekazu przedstawiana w sposób adekwatny. Ze względu na merytoryczną złożoność, *quasi-naukowe* osadzenie badań, nie zawsze

„newsowy” charakter podejmowanych tematów (wyjątkiem są tu np. katastrofy naturalne) odbiorcy, ale też sami dziennikarze, nie są skłonni przypisywać temu zagadnieniu wystarczająco istotnej rangi w strukturze dziennikarskich przekazów (Borchardt, Dunn, Simon 2023). Zauważyć można zatem, że w procesie mediatyzowania problematyki środowiskowej pojawia się obecnie silna potrzeba tworzenia „nowych opowieści” (Napiórkowski 2022), wykraczających poza schematycznie budowane komunikaty, oparte li tylko na *stricte* katastroficznych bądź nadto idyllicznych wizjach przyszłości.

Potwierdzeniem obaw wyrażanych przez EBU są słowa Adama Wajraka, który już w 2011 roku utyskiwał na brak rzetelnego dziennikarstwa ekologicznego w Polsce. Zdaniem reportera podejmowanie tego typu problematyki wiąże się nierządkiem z otwartym występowaniem przeciwko określonym grupom interesu (politykom, globalnym korporacjom, itp.). Wymaga też czasu i zaangażowania, co stoi w opozycji do hołubionej współcześnie przez media masowe kultury szybkich informacji (ang. *fast news*). Wajrak powiada:

[...] istnieją tzw. media branżowe, zajmujące się tematyką ekologiczną, ale są one bardzo niszowe. Natomiast w gazetach, tygodnikach opinii, radiu, telewizji czy internecie tematyka ekologiczna istnieje tylko okazjonalnie i to na ogół w kontekście większych wydarzeń czy problemów związanych ze sprawami ekonomicznymi. Niestety, muszę powiedzieć, że tematyka ta realizowana jest po łebkach i bardzo źle. Jest to bardzo niedobre, ponieważ środowisko jest jedną z najważniejszych rzeczy, jakie nas otaczają [...] (Lisowski 2011).

W ostatnich latach sytuacja w przestrzeni medialnej zdaje się stopniowo zmieniać, czego przykładem jest chociażby projekt „Dziennikarze dla planety”, stworzony z inicjatywy Fundacji Climate Strategies Poland. Współtworzą go reprezentujący różne redakcje pracownicy mediów, implementujący w swej codziennej pracy zasady „dziennikarstwa odpowiedzialnego klimatycznie” (Dziennikarze dla planety). Ponadto, na świecie także poszczególne redakcje – co dobitnie wyraża artykuł-manifest *The Guardian* pt. „Why the Guardian is Changing the Language it Uses about the Environment” – deklarują większą świadomość i uważność chociażby w doborze słownictwa, przy pomocy którego opowiadać będą o kwestiach środowiskowych (Carrington 2019). Co więcej, także poszczególni dziennikarze coraz częściej wcielają się w rolę „reporterów-sygnalistów” (by posłużyć się określeniem Magdaleny Ochwat), zwracających swym odbiorcom uwagę na najbardziej palące problemy ekologiczne (Ochwat 2020, s. 216).

Niewystarczające zainteresowanie problematyką ekologiczną wśród medioznawców odnotowują z kolei redaktorzy opublikowanej w 2023 roku książki „The Routledge Handbook of Ecomedia Studies”. Postulują uzupełnienie tej luki poprzez zainicjowanie badań interdyscyplinarnych, łączących doświadczenia medioznawstwa z analizami prowadzonymi w duchu ekokrytycznym oraz postkolonialnym. Analiza ekomedii obejmować może wiele krzyżujących się obszarów, począwszy od środków masowego przekazu, poprzez ekolingwistykę, ekokrytyczne odczytanie

dzieł literackich czy sztuki filmowej aż po ekomuzykologię koncentrującą się na dźwiękach środowiska naturalnego. Jak piszą badacze, „what unites all of these is an underlying sensibility that contributes to the larger political project of addressing local and global environmental crises” (López i in. 2023, s. 3).

Ewolucja badań nad ekomediami wyraźnie skorelowana jest z rozwojem ekokrytyki i opisana może zostać przy pomocy metafory czterech następujących po sobie fal (López i in. 2023, s. 2–3). Pierwsza – przypadająca na lata 60. i 70. XX w. – to okres formowania się podstawowych założeń teoretycznych paradygmatu. Druga – zainicjowana w latach 90. XX w. – wyróżniała się podejmowanymi przez naukowców próbami wykorzystywania ekokrytycznych narzędzi do badań nad mediami masowymi oraz kulturą popularną. Trzecia datowana jest na lata 2000–2010. W tym okresie swą aktywność rozpoczyna wiele naukowych stowarzyszeń (np. Society for Cinema and Media Studies (SCMS), Association for the Study of Literature and Environment (ASLE)), a medjoznawczy namysł zaczyna obejmować dodatkowo takie kwestie, jak wykorzystywanie przez przemysł medialny i kinowy zasobów naturalnych. Fala czwarta – przypadająca na przełom drugiej i trzeciej dekady XXI w. – wyznaczana jest pojawianiem się osobnych czasopism, poświęconych problematyce ekomediiów (*Media + Environment* z 2019 roku czy *Journal of Environmental Media* z 2020 roku) (López i in. 2023, s. 2).

Naukowa refleksja nad problematyką ekomediiów rozwija się obecnie w kilku głównych obszarach: z jednej strony analizy koncentrują się wokół sposobów przedstawiania przez rozmaite media problematyki ekologicznej, z drugiej – przedmiotem zainteresowania staje się to, jak na użytek ekologii wykorzystywany bywa potencjał mediasfery (López i in. 2023, s. 2). Współcześnie namysł nad mediatyzowaniem problematyki środowiskowej łączy się też z refleksją nad ekomaterialnością, uwzględniającą to, w jakim zakresie powstawanie i funkcjonowanie infrastruktury medialnej oddziałuje na środowisko (np. w kwestii zużycia energii, utylizacji odpadów, kładzenia kabli, projektowania telefonów komórkowych coraz trudniejszych do naprawienia i zmuszających konsumenta do ciągłego nabywania nowych produktów etc.) (López i in. 2023, s. 8). Ważnym obszarem naukowej refleksji jest także ekologia polityczna mediów, analizująca, w jaki sposób środki masowego przekazu rozpowszechniają treści środowiskowe i w jakim wymiarze propagują idee konsumpcjonizmu. Badacze ekomediiów uwzględniają w swych dociekaniach również perspektywę odbiorcy. Zwracają uwagę chociażby na generowanie przez środki masowego przekazu rozmaitych ekologicznych afektów, mogących wywołać u odbiorcy reakcje pozytywne (jak chęć do działania) bądź negatywne (np. wzbuudzając w nim poczucie winy) (López i in. 2023, s. 11).

Wokół książkowego reportażu ekologicznego

W Polsce jednym ze szczególnie uprzywilejowanych na gruncie ekomedii gatunków dziennikarskich jest książkowy reportaż ekologiczny. Jego dynamiczny rozwój zbiega się w czasie z założeniem przez Springera w 2020 roku Szkoły Ekopoetyki, działającej pod auspicjami Instytutu Reportażu. Jak można przeczytać na oficjalnej stronie projektu, instytucja ta „[...] nie jest szkołą pisania. Jej cel to wyrobienie w słuchaczkach i słuchaczach ekokrytycznej refleksji, a więc zmiana ich sposobu myślenia, skierowanie uwagi na relacje pomiędzy istotami ludzkimi a nie-ludzką naturą” (Szkoła Ekopoetyki). Myśl tę rozwinął Springer w udzielonym w maju 2020 roku wywiadzie, twierdząc, że

jednym z podstawowych problemów związanych z katastrofą klimatyczną jest nieumiejętność jej opowiedzenia. Dopóki nie będziemy w stanie tego zrobić, nie będziemy mieli możliwości przekonująco informować, w jaki sposób jej przeciwdziałać (Średziński 2020).

Innymi słowy, reporter zwrócił uwagę na coraz bardziej palącą potrzebę wypracowania nowych sposobów opowiadania o relacjach łączących człowieka ze środowiskiem naturalnym, podkreślając przy tym siłę oddziaływania mediów na propagowanie w społeczeństwie zachowań proekologicznych oraz zwiększenie ekologicznej świadomości.

Reportaż ekologiczny określić można jako jeden z podtypów reportażu przyrodniczego, którego celem jest przedstawienie świata natury z perspektywy nieantropocentrycznej, uwzględniającej kwestie związane z jej ochroną i przynajmniej podmiotowość milczącym dotychczas gatunkom. Jako taka, forma ta posiada walor interwencyjny, wskazując czytelnikom problemy wymagające ze strony człowieka (jednostek, rządów czy instytucji) pilnego działania. Ekoreportaż, którego lejtymotytem jest dbałość o kondycję biotycznej wspólnoty, kształtuje i wzmacnia postawy proekologiczne, podnosi ekologiczną świadomość, inicjuje etyczne dyskusje nad kondycją bytów innych niż człowiek. Jego autor nie pozostaje li tylko skrupulatnym dokumentalistą, ale zabiera także głos z perspektywy osoby zaangażowanej w przełamanie antropocentrycznej narracji o świecie. Taka postawa jest – jak można zakładać – próbą restytuowania edukacyjno-interwencyjnej funkcji mediów, których przekaz ma stać się dla czytelników ważną lekcją empatii i uważności.

Wybór formy książkowej dla dystrybuowania ekoreporterskich treści wydaje się decyzją właściwą z przynajmniej kilku powodów. Po pierwsze, przekazy te nie podlegają tak silnie, jak chociażby media elektroniczne, dyktatowi aktualności. Artykułowana przez dziennikarzy w książkowym tomie ekologiczna refleksja zyskuje zatem wymiar pewnej uniwersalności. Co więcej, twórcy tego rodzaju publikacji nie są tak mocno – jak dziennikarze prasowi czy telewizyjni – ograniczani limitem znaków czy czasem antenowym, zyskując możliwość szerszego i kontekstowego przedstawienia zdarzeń. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, iż twórcy książkowych ekoreportaży posiadają znaczną swobodę w wyborze adekwatnego

stylu wypowiedzi, stąd chętnie sięgają po elementy języka poetyckiego, włączają problematykę ekologiczną w ramy dyskursu autobiograficznego, mieszają konwencje i style, tworzą publikacje o synkretycznej strukturze. Siła ekoreportażu tkwi bowiem często w jego eksperymentatorskim potencjale. Kryterium wyróżniania poszczególnych jego podtypów musi więc odbywać się przy poszanowaniu zarówno pola estetycznego (uwzględniającego mnogość i różnorodność rozwiązań formalnych), jak planu kulturowo-społecznego (wiązanego z charakterem wyrażanych przez reportera postulatów).

Istotną kwestią w rozważaniach nad specyfiką ekoreportażu jako gatunku dążącego do zmapowania nieodwracalnego charakteru zmian dokonujących się w epoce antropocenu jest zwrócenie uwagi na sposoby jego funkcjonowania w globalnym przemyśle kulturowym. Katarzyna Szalewska wskazuje, że „analogicznie do zwiększającej się liczby prac akademickich poświęconych relacjom między człowiekiem a naturą, zauważyć można trend wzmagającej się popularności ekobestsellerów” (Szalewska 2022, s. 95). Wśród nich pojawiają się nie tylko utwory literackie, ale także twórczość *non-fiction*, wpisująca się w ramy *nature writing* (np. „Sekretne życie drzew” Petera Wohllebena, 2015) czy *animal studies* (np. „Wilki” Adama Wajraka, 2015; „I ktoś rzucił za nim zdechłego psa” Jeana Rolina, 2011). Współcześnie wśród autorów reportaży podejmujących zagadnienia ekologiczne wskazać można chociażby przywołanego już Springera (drukowane w *Piśmie. Magazynie Opinii* cykle „Zmiana klimatu już tu jest” z 2019 roku oraz „Wyprawa po nadzieję” z lat 2020–2021), Izę Klementowską („Cztery strony drzewa”, 2023), Artura Domoślowskiego („Śmierć w Amazonii. Nowe Eldorado i jego ofiary”, 2017), Macieja Zarembę Bielawskiego („Leśna mafia. Szwedzki thriller ekologiczny”, 2014), Adama Robińskiego („Pałace na wodzie. Tropem bobrów polskich”, 2022), Stanisława Łubieńskiego („Książka o śmieciach”, 2020), Wojciecha Jagielskiego (wybrane teksty z tomu „Druga strona świata”, 2022), a także Książka („Atlas dziur i szczelin”, 2023) i Mencwela („Betonoz”, 2020; „Hydrozagadka”, 2023). W 2019 roku nakładem wydawnictwa Czarne ukazał się tom zbiorowy pt. „Każdemu jego śmietnik. Szkice o śmieciach i śmietniskach”.

Stosunkowo niewielka liczba reporterów tworzących dziś w Polsce teksty wpisujące się w ramy reportażu przyrodniczego i ekologicznego przyczynia się do ukonstytuowania wąskiego i zamkniętego grona specjalistów od problematyki środowiskowej. Piśmiennictwo to wytwarza niejako swoją własną „infrastrukturę”, w ramach której poszczególni autorzy wzajemnie polecają swoje książki. Bernadetta Darska określa tego rodzaju zjawisko mianem „środowiskowej samoobsługi” (Darska 2023, s. 45). Mechanizm jego funkcjonowania dobitnie ilustrują blurby rekomendujące poszczególne ukazujące się na polskim rynku wydawniczym tomy. Przypomnijmy więc, że teksty promujący „Hajstry” Robińskiego i „Hydrozagadkę” Mencwela napisał Łubieński, do zakupu „Atlasu dziur i szczelin” zachęca Springer, „Kiczery” zamyka blurb autorstwa Książka, „Betonozę” polecają m.in. Wajrak i Springer.

Jan Mencwel, „Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta”

Swój książkowy debiut pt. „Betonoza” opublikował Mencwel w roku 2020, gdy był już osobą powszechnie rozpoznawalną przede wszystkim jako społeczny aktywista i współzałożyciel stowarzyszenia Miasto Jest Nasze. Przywołany tu tom wpisuje się w ramy reportażu ekologicznego, w którym dziennikarstwo uważności (Żyrek-Horodyska 2019) spójnie łączy się ze opartymi na głosach ekspertów ostrzeżeniami o niechybnych skutkach katastrofy klimatycznej. Zamieszczony na tylnej okładce książki blurb trafnie uwypukla dwa kluczowe komponenty Mencwelowskiego tomu, tj. żarliwy aktywizm i reporterskie poszanowanie dla faktów:

Jan Mencwel z talentem reportażysty i zaangażowaniem aktywisty docieka, dlaczego kolejne drzewa znikają pod betonowymi placami oraz co – nie tylko można, ale trzeba – z tym zrobić. *Betonoza* to historia choroby trawiącej polskie miasta, ale też recepta na ich uzdrowienie (Mencwel 2020).

Korespondująca z założeniami ekopoetyki książka w znacznym stopniu ma charakter diagnostyczny. Precyzyjnie punktuje najpoważniejsze błędy, które przyczyniają się do wypierania przyrody z miejskich przestrzeni. Mencwel krytykuje w niej m.in. betonowanie kolejnych miejskich rynków, nieuzasadnioną wycinkę drzew czy budowanie nowych osiedli na ważnych z punktu widzenia ekosystemów obszarach.

W przeważającej części rozdziałów „Betonoza” realizuje model tekstu dyskusyjnego, stworzonego z poszanowaniem związków przyczynowo-skutkowych. Autor książki, powołując się na liczne badania naukowe, dąży do stworzenia stabilnej, rzeczowej interpretacji. Obficie czerpie przy tym z paradygmatu dziennikarstwa rozwiązań (Żyrek-Horodyska 2021), które – obok diagnozowania problemów – zakłada konieczność wskazywania przez media potencjalnych możliwości wyjścia z danego impasu. W zamykającym książkę rozdziale pt. „Posłowie: jak zatrzymać betonożę” Mencwel w postulatycznym tonie precyzyjnie wynotowuje pożądanie rozwiązania problemów środowiskowych polskich miast: „Przede wszystkim trzeba wzmocnić społeczeństwo obywatelskie i dać mu lepsze narzędzia do kontrolowania władz” (Mencwel 2020, s. 322); „Kolejnym elementem zmiany systemowej powinno być uznanie terenów zielonych i miejskiej przyrody za istotne dobro publiczne, którym nie można zarządzać wedle własnego widzimisię” (Mencwel 2020, s. 323). W swych dywagacjach reporter bazuje nie tyle na postulacie powrotu do stanu czystej natury, ile eksponuje sprawczość człowieka w obliczu nieodwracalnych już zmian klimatycznych. By wskazać możliwość poradzenia sobie z tym wyzwaniem, Mencwel dokumentuje szereg dobrych praktyk, które – wprowadzone z powodzeniem w innych krajach – warto uwzględnić w procesach planowania przestrzennego również w Polsce:

Podejście Kopenhagi opiera się na jednej, niezwykle prostej rzeczy. Otóż najzwyczajniej w świecie Duńczycy podeszli poważnie do słów „inwestycja”

i „infrastruktura”. Traktują te pojęcia tak, jak trzeba, a nie według utartych i dawno nieaktualnych wzorców (Mencwel 2020, s. 251).

Wiedeń. Wiosną 2020 roku asfalt znika z wiedeńskiej ulicy Trunnerstrasse. Prawdopodobnie już na nią nie wróci. Zamiast asfaltu będą drzewa, krzewy, trawa, drewniane ławki, plac zabaw, ścianka wspinaczkowa (Mencwel 2020, s. 253).

Wyartykułowane w takiej formie postulaty to istotny dowód na nieskrywane zaangażowanie reportera w proces odbudowywania biopolis, ale także sposób na rozwijanie ekologicznej świadomości odbiorców poprzez wskazywanie im dobrych praktyk oraz możliwych do zaimplementowania rozwiązań.

Jednym z wyróżników ekodyskursu Mencwela jest intertekstualne nawiązywanie do innych popularnych dzieł kultury, z których reporter wyczytuje ekologiczne przesłanie. Przykładem jest m.in. film „Hydrozagadka”, przywołany w „Betonozie” na prawach cytatu, a kolejno wykorzystany w tytule drugiego tomu autora pt. „Hydrozagadka. Kto zabiera polską wodę i jak ją odzyskać”. Na karty „Betonozy” trafił następujący fragment rozmowy bohaterów filmu, okraszony wymownym komentarzem reportera:

- *Panowie, żar leje się z nieba!*
- *Taka spiekota w mieście to piekło.*
- *Chciałbym, żeby Wicherek na jutro zapowiedział deszcz.*

[...]

Jak na ironię, po latach okazuje się, że być może to właśnie groteskowa *Hydrozagadka* była najtrafniejszą przepowiednią przyszłości polskich miast. Tyle że nie potrzebujemy tajemniczych sił zła, aby woda gdzieś nam zniknęła, bo sami się do tego w ogromnym stopniu przyczyniamy (Mencwel 2020, s. 274).

W przywołanym tu fragmencie, podobnie jak w wielu innych passusach „Betonozy”, istotną rolę odgrywa narracja utrzymana w pierwszej osobie liczby mnogiej. Zredukowana w ten sposób obecność indywidualnego reportażowego podmiotu czyni zeń jednocześnie członka wspólnoty, dzielącego z nią odpowiedzialność za nadchodzące widmo ekocydu i przyjmującego perspektywę zbiorowości. Językowym wykładnikiem wspólnotowości jest m.in. konsekwentne stosowanie przez autora „my” inkluzywnego. Mencwel powiada przykładowo: „I tu właśnie do niedawna tkwił szkopuł: my, mieszkańcy miast, daliśmy sobie wmówić, że drzewa znikają i tak już musi być. Bo muszą przegrać z «rozwojem» miasta” (Mencwel 2020, s. 89). Stylistycznym wyróżnikiem tomu jest ponadto częste wykorzystywanie konstrukcji zdaniowych o wydźwięku postulatywnym, generowanym poprzez użycie czasowników modalnych typu „musimy”, „nie możemy” etc. Tego rodzaju adresatywne konstrukcje, w których reporter postuluje wejście na drogę ekologicznego aktywizmu, są kolejną formą angażowania czytelnika (np. „Dlatego w starciu z betonozą nie możemy liczyć tylko na społeczeństwo obywatelskie i na samorząd, tym bardziej że nie możemy oczekiwać od nikogo takiej odwagi cywilnej, jaką wykazują się mieszkańcy Włodawy, Lublina czy Świdnicy” [Mencwel 2020, s. 321]).

Na kartach „Betonozy” Mencwel łączy rzeczową, linearną narrację reportażową, w której głos wielokrotnie oddawany jest naukowcom, aktywistom czy mieszkańcom odwiedzanych przez piszącego miast, z krótkimi rozdziałami o charakterze impresyjnym, paraartystycznym, przełamującymi dokumentarną konwencję ekoreportażu. Książka jawi się tym samym jako swoisty gatunkowy eksperyment, rozciągnięty pomiędzy konkretną nauką analizą a opartą na epifanii detalu empatyczną narracją o funkcjonowaniu biopolis. Tę dwoistą optykę dobrze oddaje rozdział „Alfabet drwa”, zaprojektowany w formie uporządkowanych w kolejności alfabetycznej haseł, odnoszących się do najczęstszych przyczyn wycinania drzew. Warto wskazać choć dwa charakterystyczne przykłady, współtworzące ów afektywny słownik:

G jak „gałęzie”. Z powodu łamania się gałęzi wycina się często całe drzewa. „Ludzkie życie jest ważniejsze od drzew. Były one w bardzo złym stanie. Gałęzie ciągle się łamały i mogły spaść komuś na głowę” (Brańsk).

[...]

L jak „liście”. Mieszkańcy potrafią domagać się wycinek drzew z powodu zalegających pod nimi liści. „Wskazywane są najróżniejsze powody. To, że drzewo ma liście i ktoś ma dosyć sprzątanania na jesieni” (Lublin) (Mencwel 2020, s. 45).

Na interesującym koncepcie opiera się też rozdział „Las podchodzi pod zamek”, który – ze względu na formę zapisu – zrywa z dyskursywnym porządkiem reportażu i pozwała czytelnikowi zbudować ramę interpretacyjną właściwą rozpisaniu na poszczególne wersy dzieła lirycznemu:

Alarm dla Drzew
Bronimy naszej Alei w Suchej
Drzewa są piękne
[...] (Mencwel 2020, s. 126)

Siedemnaście linijek skonstruowanego w ten sposób tekstu wieńczy Mencwel następującym komentarzem: „Powyżej podaję nazwy niektórych stowarzyszeń i nieformalnych grup, które powstały w Polsce w ostatnich latach, by bronić drzew przed wycinkami” (Mencwel 2020, s. 126). Z konwencji klasycznego reportażowego dyskursu wyłamuje się również rozdział „Cześć, drzewo”, pomyślany jako zbiór dziesięciu fragmentów listów, które wysłali drogą elektroniczną (na specjalnie stworzony w tym celu przez władze miasta adres e-mail) do wybranych przez siebie drzew mieszkańcy Melbourne:

Przykro mi, że niedługo umrzesz. Smutno mi, gdy ciężarówki niszczą twoje wiszące gałęzie. Czy jesteś tak zmęczony tymi wszystkimi pracami budowlanymi jak my? [...]
Cześć, drzewo! Jesteś obok mojej pracy i sprawiasz, że jestem szczęśliwy :). Rośnij dalej i dalej drzewku!

Cześć, drzewo. Co sądzisz o drzewach, które są przytulane przez koale przez cały dzień? Pozdrawiam, niekoala (Mencwel 2020 s. 225–226).

Oparte na strategiach personifikowania i animizowania świata natury korespondencje dają się czytać jako przykład australijskiej dendrofilii (Roszczynialska 2020a), wyraźnie kontrastującej z opisywaną przez Mencwela w *stricte* reportażowych passusach książki polską dendrofobią. Prezentowana przez nadawców listów wrażliwość na drzewa, ich upodmiotowienie i postrzeżenie jako członków „poszerzonej ludzkiej rodziny” (Roszczynialska 2020a, s. 245) ma uzmysłwić czytelnikom „Betonozoy” to, jak dalece codzienne życie człowieka w mieście pozostaje związane z przyrodą.

Właściwością ekodyskursu Mencwela jest wplatanie węń obszerna autotematyczna refleksja nad sposobami mediatyzowania katastrofy klimatycznej połączona z tematyzowaniem ograniczeń ludzkiego języka w zetknięciu z tym zagadnieniem. Na kartach „Betonozoy” piszący odwołuje się do hipotezy Sapira-Whorfa, przypominając, że „język kształtuje wyobrażenie ludzi o świecie: myślimy tak, jak mówimy i czytamy” (Mencwel 2020, s. 236). Czyniąc tę zasadę punktem wyjścia do rozważań nad komunikacją społeczną zogniskowaną wokół problematyki przyrodniczej, autor precyzyjnie punktuje liczne nadużycia, jakich dopuszczają się pracownicy mediów:

Grunt pod niszczenie, betonowanie i osuszanie miejskich bagien przygotowują w Polsce media lokalne. Straszenie miejskimi bagnami jako terenami rzekomo niebezpiecznymi to stały temat pojawiający się w polskiej prasie. „Kolejne ofiary warszawskich bagien. Wciągają ludzi na Gocławiu, w Wawrze i nad Wisłą” – alarmuje „Gazeta Stołeczna” w artykule z marca 2019 roku. Choć tytuł mówi o „ofiarach”, to nie wspomina się w nim o ani jednej ofierze śmiertelnej. Wypełniają go raczej humorystyczne, choć przedstawione jako mrożące krew w żyłach, historie o osobach, którym trzeba było pomóc wydostać się z bagna [...] (Mencwel 2020, s. 303–304).

Relacje pomiędzy dziennikarskim tekstem a poza-tekstem postrzega Mencwel jako wyraźnie rozluźnione, niewspółmierne, podporządkowane tabloidyżującej estetyce:

„Drzewa zabijają. Kilkaset osób rocznie. Trzeba je wycinać”, „Szokujące dane. Drzewa naprawdę zabijają!” – wraz z takimi nagłówkami w polskiej prasie co kilka lat powraca widomo „zabójczych drzew”. Wiele osób poprzestaje na przeczytaniu tytułu, bez wgłębiania się w treść artykułu. Tymczasem tego typu bijące na alarm materiały prasowe, utrzymane w sensacyjnym tonie, najczęściej dotyczą jednego konkretnego rodzaju zdarzeń: wypadków drogowych, w których kierowcy wjechali samochodem w drzewo (Mencwel 2020, s. 55).

Media – jak pokazuje reporter – odpowiedzialne są za rozpowszechnianie kultury strachu, która zdecydowanie utrudnia prowadzenie merytorycznych dyskusji na temat wyzwań epoki antropocenu. Dlatego autor reportażu książkowego, przywołując utrzymane w apokaliptycznym tonie dziennikarskie narracje, dopomina

się o adekwatny sposób mediatyzowania katastrofy klimatycznej, utrzymany w duchu odpowiedzialności za słowo i odchodzący od popularyzowania li tylko fantazmatów natury, które pod pozorem troski o środowisko naturalne sprzyjają *de facto* reprodukowaniu dyskursu antropocentrycznego.

Michał Książek, „Atlas dziur i szczelin”

Inżynier-leśnik Michał Książek to uznany autor felietonów, esejów, twórca dwóch tomów poetyckich („Nauka o ptakach” z 2014 r., „Północny wschód” z 2017 r.) oraz reportaży („Jakuck. Słownik miejsca” z 2013 r., „Droga 816” z 2015 r., „Atlas dziur i szczelin” z 2023 r.). Ewolucja jego wielogatunkowej twórczości – jak pokazuje Magdalena Roszczynialska – „[...] ma podłoże etyczne, jest wynikiem troski o środowisko [...]” (Roszczynialska 2020b, s. 151). Jako taka, z powodzeniem wpisuje się w ramy współczesnego ekodziennikarstwa.

„Atlas dziur i szczelin” – podobnie jak „Betonozą” – przyjmuje hybrydyczną strukturę i staje się dla piszącego polem do testowania rozmaitych konwencji gatunkowych. Sugerowana w tytule „atlasowa” formuła obficie czerpie m.in. z poetyki spacerownika, eksponując tym samym pewną przygodność przyjętego w tomie rozszczerzonego porządku narracyjnego. Poliwalentność gatunkową „Atlasu...” rozważać należałoby zatem nie w perspektywie klasycznej genologii dziennikarskiej, lecz raczej w ujęciu poststrukturalnym, odwołując się chociażby do Wittgensteinowskiej koncepcji „pokrewieństwa rodzinnego”. W świetle tej teorii przynależność do danej kategorii bazuje nie tyle na przesłankach *stricte* tożsamościowych, ile na zasadzie pewnego podobieństwa (Grochowski 2001, s. 103).

W swym ekoreportażowym tomie Książek ostentacyjnie łamie zasadę linearności. Umiejętnie łączy fragmenty *par excellence* reportażowe ze spersonalizowanymi refleksjami o charakterze poetyckim, eseistycznym, słownikowymi definicjami, merytorycznym naukowym dyskursem i elementami przyrodniczej gawędy. Utrzymane w autobiograficznym tonie narracji pierwszoosobowej passusy przeplatane są mikrorozdziałami stworzonymi w *quasi*-encyklopedycznej poetyce, w których piszący – niejako w dydaktycznym geście – przybliża czytelnikowi definicje podstawowych pojęć, takich jak „krok biologiczny” (Książek 2023, s. 142), „bukieciarstwo” (Książek 2023, s. 119), „opad termiczny” (Książek 2023, s. 118), „nasiona” (Książek 2023, s. 144) czy „gniazdo” (Książek 2023, s. 161). Fragmenty te, jako świadectwa ponowoczesnego „testowania gatunku” (Korwin-Piotrowska 2022), korespondują z tytułową konwencją „atlasu”, jednocześnie w sposób subwersywny ją przenicowując. Co znamienne, w rozdziałach tych – zapisywanych, w odróżnieniu od tekstu głównego, czcionką bezszeryfową – odpersonalizowany, słownikowy dyskurs czerpiący z naukowego doświadczenia, płynnie łączy się z wypowiedziami o charakterze paraartystycznym bądź ironicznym. Doskonale ów eksperymentalny, dryfujący charakter tekstu obrazuje to, w jaki sposób Książek tłumaczy słowo „remont”:

Kompulsywna reakcja *homo sapiens* na dziurę, przeciek wody, owocnik grzyba. Nie jest jednorazową czynnością, jest raczej postawą, wpisaną w los człowieka. W kulturze ma rangę paradygmatu, głęboko ukrytej matrycy. Remont nigdy się nie kończy, gdyż nie to jest celem remontujących. Celem jest ustawiczne naprawianie, kopanie, zasypywanie. Burzenie i budowanie. A także obrót pieniędzmi [...]. Remont nieodwracalnie wiąże się z wycinaniem albo innym zabijaniem drzew. Zdaniem inwestorów i wykonawców po remoncie zawsze jest ŁADNIE (patrz plac pięciu rogów w Warszawie) (Książek 2023, s. 230).

Kluczowe miejsce w „Atlasie...” zajmują rozdziały dokumentujące miejskie eksploatacje reportera, wcielającego się w niespiesznego przechodnia, ekoflâneura, którego uwagę skupia wpleciona w miejską tkankę natura (Adamczewska-Baranowska 2023, s. 464). Kieruje nim, by posłużyć się określeniem Rebekki Solnit – „zew włóczęgi” (Solnit 2018). Spokojnemu wałęsaniu się w gąszczu ulic, skwerów i budynków towarzyszy proces stopniowego wytwarzania reportażowego dyskursu. Ów oparty na uważności sposób przemieszczania się reporter określa mianem biodróży, będącej „[...] propozycją regularnej praktyki świadomego spacerowania. Nie obserwacji, a spotkania, bycia razem” (Petryczkiewicz 2023). Dla urzeczzonego możliwością uczestniczenia w misterium natury Książka owa przechadzka po mieście staje się niepowtarzalną okazją do uruchomienia perspektywy czulego narratora, chętnie dzielącego się z czytelnikiem odczuciami wynikającymi z auratycznego oddziaływania miejskiej przyrody:

Lubię iść Piękną, dawną drogą narolną, czyli polną, w stronę Koszykowej. Robinie przywołują jakiś odległy, choć znany krajobraz, co nigdy nie może obejść się bez delikatnej metafizycznej tęsknoty, tak potrzebnej do istnienia. W przypadku Pięknej chodzi zazwyczaj o afrykańską sawannę, bo robinie przypominają akacje, rzadziej o Amerykę Północną, skąd pochodzi. Tak czy owak, doskonale skupiają uwagę spacerowicza (Książek 2023, s. 244).

Warto zwrócić uwagę, jak dalece zastosowana w „Atlasie...” perspektywa lirycznego, wrażliwego i uważnego na rzeczywistość piewcy natury kontrastuje z rzeczowością i dokumentarnością głównego toku narracji Mencwela. Fakt ten potwierdza słuszność obserwacji Joanny Durczak, twierdzącej, że dyskurs przyrodopisarski wyraża się w szerokim spektrum form i gatunków. Bez względu na przyjętą konwencję cechuje go szczególna intensywność i wpisana weń siła społecznego oddziaływania (Durczak 2010, s. 9).

Horyzont rozważań Książka wyznaczany jest przez permanentnie podejmowane próby wykroczenia poza dwa dominujące sposoby konceptualizowania miejskiej przyrody (tj. postrzegania jej w charakterze intruza bądź dekoracji) (Zgoła 2018). Piszący unika romantyzowania natury, lubuje się natomiast w dekonstruowaniu naiwnych wyobrażeń bazujących na jej sielankowej wizji. Fragmenty będące wyrazem jego fascynacji auratycznym oddziaływaniem miejskiej przyrody przeplata deskrypcjami eksponującymi rządzące nią prawa:

Siedzę długo. Wiem, że jeśli odejdę, wrona zabije wszystkie pisklaki pokrzewki kapturki. I że nic nie da się z tym zrobić. Próbuję patrzeć na ptaki jak na strumień materii i energii, ale wciąż widzę jedynie pisklęta. Chciałbym być jak ten mężczyzna, który przykrył kurtką małego jeża, kiedy zaatakowały go dwie wrony przy Makuszyńskiego na Bielanych. Przykrył go ubraniem i odniósł w bezpieczne miejsce. Uległ złudzeniu, że takie istnieją (Książek 2023, s. 70–71).

W przypadku rozważań nad śmiercią zwierząt dziennikarska optyka w ekoreportażu Książka niejako intuitywnie kieruje się w stronę dewastacyjnej działalności człowieka:

Młode wykluwają się po dwudziestu jeden dniach i wtedy, kiedy już je słyhać i kiedy rodzice zaczynają karmić, często bywają zamurowywane. Albo zamykane kratką wentylacyjną. Spotyka to też sikory, wróble, kawki. Co roku zamurujemy tysiące ptaków (Książek 2023, s. 164–165).

Pisząc o cierpieniu zwierząt, Książek dąży do uwypuklenia jego absolutnej pojedynczości, precyzyjnie kartografując konkretne miejsca, w których człowiek przyczynił się do daleko idącego naruszenia ekosystemu. Chcąc określić rolę, jaką reporter przyznaje sobie w procesie dokumentowania destrukcyjnej aktywności ludzi w stosunku do ptaków, warto posłużyć się słowami jednego z liryków Książka, który w *Nauce o ptakach* pisał:

Toteż niezupełnie wiadomo
czy ornitologia bada ptaki,
czy raczej zajmuje się śmiercią (Książek 2014, s. 19).

Powinowactwa pomiędzy prozą a liryką uwyrażniają się także w warstwie stylistycznej „Atlasu...”. Jednym ze szczególnie uprzywilejowanych przez autora środków retorycznych jest personifikacja, pozwalająca zarysować podobieństwa pomiędzy zachowaniami ludzi a światem pozaludzkiej natury, np.: „Na Pałacu Kultury mieszka dziś pięć rodzin pszczelich [...]” (Książek 2023, s. 208); „[...] wyłania się choreografia małego ptaka” (Książek 2023, s. 267); „modraszka [...] ma tutaj coś do załatwienia, jakąś potrzebę do zrealizowania” (Książek 2023, s. 267). W ekoreportażu personifikacje i prozopopeje nie są wykorzystywane do udzielenia głosu pozaludzkim bytom, lecz – by posłużyć się określeniem Patryka Szaja – do „[...] wsłuchania się w ich języki i niejęzykowe systemy komunikacji” (Szaj 2023, s. 8). W „Atlasie...” Książek eksponuje międzygatunkową komunikację poprzez wskazywanie wspólnych doświadczeń łączących człowieka ze światem zwierząt:

Taki lot, lot furazowy, na każdym odcinku wydaje się bardzo świadomy. Emanuje wręcz celowością. Można dostrzec w nim ogromną motywację, znajomość trasy, rzeczowy pośpiech. I jeszcze coś bliskiego. Coś, co robimy wszyscy, kiedy gdzieś

się spieszymy i jesteśmy lekko zmęczeni. Coś, co robią ptaki i ssaki, kiedy mają dzieci albo kogoś pod opieką (Książek 2023, s. 16).

Konstruowana w ten sposób empatyczna narracja przesycona jest potrzebą uwydatnienia pozaludzkiej perspektywy. Pozwala ona piszącemu wyrazić zarysować międzygatunkowe porozumienie. Książek wprowadza ją, stosując wykładniki trybu przypuszczającego („gdyby popatrzeć na pałac oczami roślin i zwierząt, byłby wielką i ciepłą górą o stromych ścianach” [Książek 2023, s. 25]), a także poetykę wyznania, wyrażającą przyjętą przez reportera postawę biofila („rozczuła mnie to bardziej, niżby wypadało [...]” [Książek 2023, s. 27]).

Książek – podobnie jak Mencwel – w swej pracy sięga po formuły adresatywne, które wykorzystuje w celu zaktywizowania czytelników do podjęcia proekologicznych działań. Domagając się od odbiorcy współuczestnictwa, piszący dzieli się z nim wiedzą na temat ochrony przyrody. Poprzez liczne apostrofy nakłada na odbiorcę imperatyw troski i sugeruje zaangażowanie:

Żeby ratować drzewa w parku, zieleńcu, na pasie drogowym, przygotuj wąską łopatkę ogrodową i butelkę pet z podziurawionym dnem. [...] Wykop dołek tuż poza zasięgiem rzutu korony drzewa, które cierpi suszę, albo na granicy rzutu (spróbuj prześledzić przebieg korzeni). Dno jamki wzrusz przygotowanym prętem bądź samą łopatką (Książek 2023, s. 104–105).

Książek zapytuje ponadto o możliwość rozwiązania niektórych problemów funkcjonowania natury w mieście. Przykładowo, nawiązując do kwestii hydrologicznych, zastanawia się: „Czy w centrum parku zamiast fontanny mógłby powstać zasilany deszczówką staw? I czy mógłby nawodnić park? Poprawić warunki wzrostu drzew?” (Książek 2023, s. 290). Dając w ten sposób wyraz swemu zaangażowaniu, twórca reportażu ekologicznego wykracza poza rolę biernego obserwatora świata natury. Stąd, gdy dostrzeża, że z drzewa spada jedna z budek dla ptaków, postanawia zareagować: „Zadzwoiłem do zarządcy parku z prośbą o powieszenie budki, ale nigdy już jej nie zobaczyłem na dawnym miejscu” (Książek 2023, s. 261).

Ekologiczny dyskurs Książka łączy subiektywne, przedstawione w *quasi*-artystycznej formule odczucia miejskiego spacerowicza z pogłębioną refleksją przyrodoznawcy. Z tego względu liczne fragmenty tekstu jawią się jako połączenie publicystycznej krytyki antropocenu i lirycznej uważności na piękno natury. Przykładowo, opisując przy wykorzystaniu *praesens historicum* ulicę Piotrkowską, reporter tak postrzega dewastacyjną dla przyrody działalność człowieka:

Stoję u wejścia do granitowego korytarza szerokiego na trzydzieści metrów, długiego na dwa kilometry. Jego ściany zbudowano z betonu w różnych kolorach, tu i ówdzie ozdabiając reliefami, mozaikami, a nawet inkrustując szkłem wielkich okien [...]. [...] to po prostu fragment stolicy regionu w rozkwicie antropocenu i po remoncie. [...]

Wirująca szczotka wymywa ze szczelin między płytami nie tylko kurz i nasiona chwastów, ale nawet zarodniki wszędobylskich mchów chodnikowych: prątnika, pędzlika i żeboroga (Książek 2023, s. 219–220).

Książek uwypukla kruchość i delikatność natury, skrupulatnie dokumentuje wszelkie jej skazy, uszczerbki i braki. Swe spojrzenie skupia na pozornie tylko mało znaczącym szczególe, łącząc uważność z troską i czułą kontemplacją. W pracy reportera mamy do czynienia z traktowaniem tytułowych „dziur i szczelin” jako *sui generis* miejskiego palimpsestu, który odsłania przed reporterem-spacerowiczem kolejne, ukryte nierzadko pod warstwami bruku, styropianu czy betonu, warstwy żyjącej materii.

Podsumowanie

Reasumując, warto zwrócić uwagę, jak istotną rolę we współczesnej mediasferze odgrywa rzetelnie przygotowywane ekodziennikarstwo, wyrażające eskapistyczną tęsknotę za przywróceniem mediom ich edukacyjnej funkcji oraz dążące do przekształcenia biernego odbiorcy medialnych treści w świadomego i odpowiedzialnego członka biotycznej wspólnoty. Zdaje się ono przypominać znaną już opinię Lawrence’a Buella, iż „kryzys ekologiczny to przede wszystkim kryzys wyobraźni” (Fiedorzuk 2021, s. 75), dążąc do uwypuklenia przede wszystkim jej ocalającego potencjału, generowanego przez właściwie zaprojektowany dyskurs medialny. Wyrastające jednocześnie z języka nauki i publicystycznej gorliwości, dziennikarstwo ekologiczne jest świadectwem szczególnej troski reporterów o środowisko naturalne i wyrazem manifestowanego przez nich sprzeciwu wobec nadmiernej eksploatacyjnej działalności człowieka.

Zogniskowane wokół obszaru miejskiej przestrzeni tomy „Betonozą” Mencwela oraz „Atlas dziur i szczelin” Książka koncentrują się na sposobach współegzystowania w niej człowieka i pozaludzkiej natury. Mimo że możliwe jest wyróżnienie pewnych cech wspólnych analizowanych tu ekoreportaży, jawią się one jako na tyle ogólne, że uniemożliwiają precyzyjne scharakteryzowanie gatunku, a nawet jeszcze mocniej go mącą i destabilizują. Choć obaj autorzy eksponują relacyjność i współzależność ludzkiego i nie-ludzkiego, gdzie indziej kładą punkty ciężkości. O ile Książek jako wyraziciel postawy afirmatywnej częściej ukazuje współczesne miasto jako przestrzeń wspólną, o tyle Mencwel prezentuje ujęcie zdecydowanie radykalniejsze, czytając je jako obszar dominacji i zawłaszczenia. Wspólnym mianownikiem obu urbanistycznych ekoreportaży mających wyraźną ambicję oddziaływania na rzeczywistość jest wpisywanie się w model performatywnego myślenia o przyrodzie. Nie są one także – co warto podkreślić – pozbawione licznych walorów edukacyjnych, stanowiąc wyraźny ukłon w kierunku popularyzacji tematyki przyrodniczej wśród współczesnych odbiorców mediów. Autorzy tomów zdają się dostrzegać potencjał kryjący się w tego typu narracjach. Sięgając po formę reportażu uczestniczącego, prezentują aktywistyczne zaangażowanie. Ich teksty,

poddawane z tego względu daleko idącej subiektywizacji dyskursu, konsekwentnie ukazują reportera w działaniu, wyczulonego na przejawy wyczerpania natury i stale manifestującego językową podejrzliwość w stosunku do oficjalnego (instytucjonalnego) środowiskowego dyskursu.

Mencwela (reportera-aktywistę) i Książka (reportera-przyrodnika) nazwać można wrażliwymi reporterami natury. Ich biocentryczna postawa przejawiająca się poprzez uważność i poczucie więzi ze światem natury ma wyraźne podłoże etyczne i jawi się jako ważna ekopoetycka wartość. Operujący poetyckimi środkami autor „Atlasu...” i dążący do możliwie szerokiego unaukowania swoich dociekań Mencwel zdają się traktować stylistycznie niejednorodny ekotekst jako swoisty gatunkowy eksperyment. W efekcie tworzą reportaże spełniający podstawowe kryteria „tekstu środowiskowego”, który – w ujęciu Buella – wyróżnia m.in. postrzeganie natury nie tyle jako tła, ile centralnego elementu opowieści, etyczna podbudowa czy percypowanie środowiska w procesie wędrówki, zaś czasu w kontekście naturalnego cyklu życia przyrody (Buell 1995). Próbujący wyjść poza ciasne genologiczne ograniczenia twórcy reportażu ekologicznego łamią zasadę linearności, dokonują swobodnego mieszania rozmaitych konwencji i otwarcie przełamują klasyczne schematy genologiczne. Można więc – odnosząc się do uwag Stanisława Balbusa – zaryzykować stwierdzenie, że reporterzy nie czują się zobligowani do precyzyjnego realizowania konkretnego gatunkowego wzorca (Balbus 1999). Ów brak jasno określonych reguł tworzenia, pojęciowa niestabilność, pisanie niejako w poprzek spetryfikowanych gatunków medialnych świadczy o eksperymentalnym charakterze ekoreportażowego dyskursu. Pozwala także spojrzeć na niego jako na świadectwo pogłębionej autorefleksji współczesnych reporterów, zdeterminowanych do wypracowania adekwatnych, sprawiedliwych i opartych na dogmacie dziennikarskiej uważności sposobów mediatyzowania pozaludzkiej natury.

Bibliografia

- Adamczewska-Baranowska I. (2023). Rurbanalia. O dwóch typach tekstowych biodróży miejskich. *Przegląd Kulturoznawczy*, nr 4, s. 459–474.
- Balbus S. (1999). Zagłada gatunków. *Teksty Drugie*, nr 6, s. 25–39.
- Borchardt A., Dunn K., Simon F.M. (2023). Climate Journalism that Works – Between Knowledge and Impact [https://www.ebu.ch/files/live/sites/ebu/files/Publications/strategic/open/News_report_2023_Climate_Journalism.pdf; 20.03.2024].
- Buell L. (1995). *The Environmental Imagination: Thoreau, Nature Writing, and the Formation of American Culture*. Cambridge.
- Carrington D. (2019). Why the Guardian is Changing the Language it Uses about the Environment [<https://www.theguardian.com/environment/2019/may/17/why-the-guardian-is-changing-the-language-it-uses-about-the-environment>; 20.07.2024].
- Darska B. (2023). Czas reportażu. O tym, co się działo wokół gatunku po 2010 roku. Olsztyn.
- Domańska E. (2013). Humanistyka ekologiczna. *Teksty Drugie*, nr 1–2, s. 13–32.
- Durczak J. (2010). *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*. Lublin.

- Dziennikarze dla planety [<https://dziennikarzedlaplanety.pl/>; 20.07.2024].
- Fiedorczyk J. (2021). Katastrofa wyobraźni. *Polityka*, nr 36, s. 75.
- Grochowski G. (2001). Pośmiertny tryumf genologii. *Teksty Drugie*, nr 5, s. 100–110.
- Korczyńska-Partyka D. (2018). Urbonatura – hybrydyczna przestrzeń miasta. Na przykładzie twórczości Mirona Białoszewskiego. *Teksty Drugie*, nr 2, s. 138–155.
- Korwin-Piotrowska D. (2022). Testowanie gatunku, testowanie gatunkiem. *Tematy i Konteksty*, nr 12, s. 11–30.
- Książek M. (2023). Atlas dziur i szczelin. Kraków.
- Książek M. (2014). Nauka o ptakach. Białystok.
- Lisowski K. (2011). Adam Wajrak: Dziennikarstwo ekologiczne w Polsce nie istnieje [<https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/adam-wajrak-dziennikarstwo-ekologiczne-w-polsce-nie-istnieje>; 15.03.2024].
- López A., Ivakhiv A., Rust S. i in. (ed.) (2023). *The Routledge Handbook of Ecomedia Studies*. London–New York.
- Mencwel J. (2020). *Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta*. Warszawa.
- Mocatta G. (2015). *Environmental Journalism*. New York.
- Napiórkowski M. (2022). Naprawić przyszłość. Dlaczego potrzebujemy lepszych opowieści, żeby uratować świat. Kraków.
- Ochwat M. (2020). Katastrofa klimatyczna *non-fiction*. *Kultura Współczesna*, nr 2, s. 204–218.
- Petryczkiewicz D. (2023). Recepta na urbanocen? Biodroźowanie z pszczołami samotnicami [rozmowa] [<https://krytykapolityczna.pl/kraj/recepta-na-urbanocen-biodrozowanie-z-pszczolami-samotnicami-rozmowa/>; 20.07.2024].
- Roszczyńska M. (2020a). Dendrofilia. Literatura wrażliwa na drzewa (o twórczości Michała Książka). W: E. Konończuk, E. Nofikow-Dobrodumow, E. Sidoruk (red.). *Poetyki doświadczenia przestrzennego* (s. 231–266). Białystok.
- Roszczyńska M. (2020b). Poetyka aktywnej wrażliwości Michała Książka (w dobie antropocenu). W: M. Kochanowski, K. Sawicka-Mierzyńska (red.). *Twórczość Wiesława Kazaneckiego oraz laureatów nagrody literackiej jego imienia* (s. 151–169). Białystok.
- Rybicka E. (2018). Biopolis – przyroda i miasto. *Teksty Drugie*, nr 2, s. 57–74.
- Schäfer M.S., Painter J. (2021). Climate Journalism in a Changing Media Ecosystem. Assessing the Production of Climate Change-related News around the World. *WIREs. Climate Change*, nr 1, s. 1–29.
- Solnit R. (2018). *Zew włączęgi*, przeł. A. Dzierzgowska, S. Królak. Kraków.
- Steciąg M. (2008). Dziennikarstwo ekologiczne – problem języka. *Studia Medioznawcze*, nr 1, s. 55–65.
- Szaj P. (2023). O językach antropocenu – uwagi wstępne. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica*, nr 11, s. 3–19.
- Szalewska K. (2022). Ekoliteratura w kontekście *animal studies* i zwrotu etycznego. *Porównania*, nr 1, s. 95–113.
- Średziński K. (2020). Ekopoetyka w czasach katastrofy: rozmowa z Filipem Springerem [<https://architektura.muratorplus.pl/krytyka/ekopoetyka-w-czasach-katastrofy-rozmowa-z-filipem-springerem-aa-objl-5qsK-ZheK.html>; 10.03.2024].
- Święcicka O. (2023). Filip Springer: Świat znika na naszych oczach [<https://www.vogue.pl/a/rozmowa-filipem-springerem-o-pracy-nad-mein-gott-jak-pieknie>; 12.03.2024].
- Szkoła Ekopoetyki [<http://archiwum.institut.pl/pl/ekopoetyka/>; 20.03.2024].

- Tomaszewska W. (2018). „Zielone pisanie”, „zielone czytanie”. Humanistyka ekologiczna jako projekt badań literaturoznawczych. *Studia Ecolgiae et Bioethicae*, nr 4, s. 77–95.
- Ubertowska A. (2013). Natura u kresu (ekocyd.). Podmiotowość po katastrofie. *Teksty Drugie*, nr 1–2, s. 33–44.
- Zgoła C. (2018). O roślinnej historii miasta z perspektywy jego mieszkańców. *Teksty Drugie*, nr 2, s. 255–271.
- Żyrek-Horodyska E. (2021). Funkcjonowanie dziennikarstwa rozwiązań w środowisku cyfrowym. *Casus grupy Outriders. Kultura i Społeczeństwo*, nr 4, s. 53–71.
- Żyrek-Horodyska E. (2019). *Slow journalism*, czyli reporterska szkoła uważności. *Społeczeństwo i Polityka*, nr 4, s. 25–41.

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł ma na celu omówienie cech charakterystycznych reportażu ekologicznego w kontekście głównych założeń paradygmatu określanego mianem dziennikarstwa ekologicznego. Przedmiotem badań, przeprowadzonych przy wykorzystaniu metody *close reading* oraz wypracowanych w obszarze ekokrytyki praktyk „zielonego czytania”, są dwa tomy reportażowe: „Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta” Jana Mencwela oraz „Atlas dziur i szczelin” Michała Książka. W artykule postawiono hipotezę, iż autorzy tych prac, mimo że z odmiennych perspektyw przedstawiają roślinną historię miasta, tworzą teksty wpisujące się w ramy dziennikarstwa dokumentarno-interwencyjnego. Badania wykazały, że wspólnym mianownikiem obu ekoreportaży jest myślenie o ochronie miejskiej przyrody w kategoriach etycznych i eksponowanie przez reporterów performatywnego charakteru ich publikacji.

Słowa kluczowe: ekomedia, ekoreportaż, ekodziennikarstwo, Jan Mencwel, Michał Książek